



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 18 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 108.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Królestwo Polskie przed wojną.

IV.

Najważniejsze zmiany w okresie przedwojennym zaszły w Królestwie Polskim wśród organizacji partyjnych, oraz w psychologii inteligencji.

Typowo proces ten dokonał się w łonie stronnictwa demokratyczno-narodowego, które, porzucając pierwotne hasło niepodległości, skłoniło się do urzeczywistnienia „postulatów realnych”. Rozstrzygnięcie tych postulatów ukazało się jedynie we wzmocnieniu egoizmu nacjonalistycznego, w lekceważeniu i poniewieraniu ogólnoludzkiego ideałów równouprawnienia i wolności.

Z lekkim sercem endecja porzuciła dawne hasła, będące przyciągającym magnesem dla większości narodu, to też z pod jej sztandarów usuwało się coraz więcej stronników.

Ostatecznie wpływy narodowej demokracji podkopało wezwanie do zaniechania bojkotu szkół państwowych rosyjskich.

Przeciwko bojkotowi wypowiedzieli się już wcześniej realisci i socjal-demokracja, którego to jednak nie dziwiło, ani nie oburzało.

„Manifest” wszakże endecji wywołał niesłychaną burzę nawet ze strony elementów bardziej umiarkowanych i stronnictwo to straciło dotychczasowy swój kredyt w społeczeństwie, tembardziej, iż rzekomo dla urzeczywistnienia wysuniętych swych celów „realnych”, poczęło się skłaniać do tych sfer rosyjskich, które stanęły wówczas w władzy, a więc do najbardziej reakcyjnych.

To stanowisko N. D. wpłynęło głównie na rozłam partii i utworzenie się „frondy”, która wyraźnie poczęła skłaniać się w stronę radykalizmu.

Polska partja postępową pozostała wierna dawniejszym swoim ideałom i hasłom, wkrótce wszakże poczęła zwolna czynić zwrot na prawo. Fala antysemityzmu, która opanowała społeczeństwo polskie, pociągnęła za sobą i polską partję postępową.

Pragnąc mimo wszystko, utrzymać się na powierzchni, partja szukała oparcia u „ludowców”, to znaczy, że przetrzymała się w sferach mieszczańskich do postępowego włościanstwa, gdzie zaniechawszy na razie działalności politycznej, rozpoczęła pracę oświatową.

Organizacje socjalistyczne, począwszy od roku 1911, wzmocniły się na siłach, mimo to wszakże nie posiadały tej mocy, jaką rozporządzały w okresie rewolucyjnym.

Charakter swój poprzedni zachowała jedynie ugodowa partja realistów, która wszakże ani przedtem, ani w owym czasie nie pretendowała do reprezentacji ogólnej opinii narodu.

Z powyższego widzimy, że w życiu politycznym Królestwa Polskiego zapanał chaos i niemal zupełna zmiana w stosunku do lat 1905—1908.

Tymczasem nad Polską poczęły zbierać się groźne chmury ze strony nacjonalizmu rosyjskiego, który chwycił się każdej sposobności, by dać wyraz swej nienawiści dla narodu polskiego i wywierać nacisk na rząd do stosowania coraz to nowych ograniczeń i przesładowań.

Widząc bezowocność walki politycznej, wylaniają się w społeczeństwie polskim nowe prądy, dążące do uzgodnienia polityki realizmu z socjalnym i ekonomicznym realizmem.

Prądy te ochrzczone mianem *neopozytywizmu*—odwrócenie się od romantyzmu i nieodzowność podjęcia pracy organicznej.

„Nowa Polska”, jak ją nazywano, nie miała jednak ani czasu, ani siły do rozwinięcia swych skrzydeł.

W tym to czasie, w roku 1912, wypadły wybory do IV Dumy.

Do walki stanęły: narodowa demokracja i tak zwana „narodowa koncentracja”, przedstawiająca sobą opozycję przeciwko dawnemu postępowaniu Koła polskiego w Dumie.

Narodowa koncentracja wysunęła w Warszawie kandydaturę Kucharzewskiego, w lubelskim — Plewińskiego, w radomskim — J. Wigury; ani jeden z tych kandydatów jednak nie otrzymał mandatu.

Narodowa koncentracja (P. P. P.), zwana inaczej „Secesją”, powstała w roku 1912 i różniła się od narodowej demokracji tem, iż potępiała neosłowiańską politykę ugodową tej ostatniej, żądając powrotu do patrioetycznych tradycji Polski.

Udziału w kampanii wyborczej nie przyjęła tylko „Fronda”, stojąca na gruncie idei Polski niepodległej.

W rezultacie wybory dały rezultat nie nazbyt pocieszający dla opozycji. Zamiast Dmowskiego wszedł Jagiełło (P. P. S.). Nie otrzymał się Żukowski, ani Grabski, których zamienili Lempicki i Kiniorski. W Łodzi wybrano d-ra Bomasza. Poza tem do IV Dumy weszli ciż sami przedstawiciele Polski: Harusiewicz, Jaroński, Nakonieczny, Świeżyński i Parczewski.

Briand, Hervé i socjalizm.

W radzie narodowej francuskiej partji socjalistycznej przeszedł wniosek Renaudela 1996 głosami przeciwko 960 głosom, które padły na wniosek Longueta. Podczas gdy Longuet odparł przyjęcie zaproszenia Huysmansa na posiedzeniu biura międzynarodowego, odrzucono je przyjęciem wniosku Renaudela. Chociaż prasa socjalistyczna bardzo skąpo pisała o przebiegu obrad, tyle jednak wiadomo, że trzy przedstawiciele rządu biorący w nich udział, wywierali silny wpływ przeciwko dążeniom pokojowym. Jeżeli mimo to te dążenia zyskały jedną trzecią część głosów, należy to przypisać ogólnemu nastrojowi kraju. Równocześnie z akcją urzędową rozpoczął Briand kampanię prywatną przeciwko demokracji socjalnej, co daje nam powód do wejścia w metamorfozę, której uległ sam prezes ministrów.

W rozwoju politycznym p. Arystyda Brianda można rozróżnić trzy etapy: anarchistyczny, socjalistyczny i konserwatywny. Pierwsze dwa były tylko stadium przygotowawczym dla trzeciego.

Już w czasie, kiedy burżuazja ze strachem patrzyła na niego, kiedy mówił o strajku generalnym i dawał żołnierzom niebezpieczne nauki na wypadek, gdyby im kazano zwrócić się przeciwko strajkującym, już wtenczas znajd wali się znawcy ludzi, którzy znacząco mrużyli oczy i przypuszczali, że znajduje się sposób, ażeby zmienić jego poglądy. I rzeczywiście w następnym etapie swego rozwoju ocałował Briand i stał się tylko zimnym taktikiem partji socjalistycznej, a w końcu ukazał się jako zbawca porządku obywatelskiego, jako ucieczka i nadzieja burżuazji wobec widma rewolucji socjalnej, którego nikt skuteczniej od niego nie potrafił zakłąć, gdyż on to się przyczynił do jego wywołania.

Nie można Briandowi odmówić zasługi, że spełnił swoją misję, chociaż nie bez znacznych korzyści osobistych, jednak wiernie i sumiennie i nawet w czasie wojny ratował społeczeństwo od opresji socjalistycznej. Właśnie podczas wojny znalazł nowe podstawy i nowe środki odwracania niebezpieczeństwa, grożącego porządkowi społecznemu.

Twardy opór klas posiadających ponoszenia do stosownie posiadanej majątku ciężarów wojny, sprzeciwianie się podatki dochodowemu, cenom maksymalnym, podatki od zysków wojennych i t. d. wywołały w warstwach niższych zrozumiałe rozgoryczenie, które wyraziło się m. i w „niegodziwej” pogłosce, jako y „pewne klasy obywateli popychały były do wojny, a teraz starają się uchylać od swych niebezpiecznych obowiązków”.

Tak zdefiniował niedawno to szemranie sam Briand, biorąc z tego powód do przeciwstawienia się „niebezpieczeństwu socjalnemu” i do zapobieżenia już teraz niemiłym obrachunkom po wojnie. W tym celu odkrył Briand raptem, że socjalizm to wynalazek niemiecki, a znalazł pomocnika w p. Hervé.

Gustaw Hervé przeszedł podobną kolej rozwoju jak Briand, tylko że, chcąc uniknąć losu Jaurès’a, który został zamordowany, przeskoczył stądja pośrednicze i od hasła „broń należy wyrzucić do gnojówki” przeszedł odrazu do obozu gorących patriotów. Dawniej stykał się z władzami partji za pośrednictwem prokuratora dziś należy do gwardji prezesa ministrów, który go wybrał za wykonawcę swych planów socjalno politycznych. Poruczono mu zadanie zniszczenia od wewnątrz socjalizmu francuskiego. Dawniej w swej słynnej „Guerre Sociale” występował jako nieprzejednany, skrajny socjalista, dziś w redakcji „Victoire” utworzył Hervé (a raczej Briand) placówkę dla podminowania socjalizmu francuskiego.

O obawy patriotyczne nie może tu chodzić, gdyż francuska demokracja socjalna nie daje do tego powodów. Ze są one dla Hervégo tylko pretekstem, okazuje się ze sprzeczności, gdy z j-dnej strony ostrzeżga przed wpływem socjalnej demokracji niemieckiej, z drugiej—za złe bierze patriotyzm socjalistów niemieckich. Zachowanie się Haasego i jego towarzyszy nie zbija go z tropu. Zarzuca im, że swoją gadaniną pacyfistyczną chcą tylko francuzom zamudzić oczy.

Z takich skoków łatwo poznać, że manewr, którego próbuje Hervé z polecenia Brianda, nie ma nic wspólnego z patriotyzmem, a ma tylko wywołać rozprzeżenie w organizacji socjalnej demokracji.

Duch w jakim „Temps” poucza swoich czytelników o usuwaniu się od podatku dochodowego, jest ten sam, jaki nastąpił p. Briandowi manewr przeciwko partji socjalistycznej, którego przeprowadzenie poruczył Hervému. Takie to uczucia żywi Francja oficjalna, kraj wolności, równości i braterskości, kraj problemów przyszłości, dla trosk brzemieniem obciążonego ludu.

Z ziem polskich.

Warszawa, dnia 16 kwietnia 1916 r. (Korespondencja własna „Gaz. Łódzka”).

Sprawa polityki municypalnej miast naszych jest bodaj za najważniejszą w szeregu wielu innych kwestji natury społecznej, która od lat wielu domaga się znośnego choćby rozwiązania, wykazuje rozliczne braki i minusy, wołają-

ce wprost o pomstę do nieba, uzasadniające swym istnieniem potrzebę gruntownej reformy.

Podczas gdy Cesarstwo Rosyjskie posiada już od wielu lat samorząd ziemski i miejski, bez wątplenia bardzo ciasny i niewystarczający, lecz w każdym razie jako tako zaspakający palące potrzeby miejscowe bez konieczności odwoływania się do władz centralnych, Królestwu stałe odmawiano tego zasadniczego prawa aż do ostatnich miesięcy przed wojną, kiedy rząd czuł się zmuszonym do udzielenia Polsce,—pozał się Boże,—jakiegoś samorządu!..

Wojna zmieniła stosunki zasadnicze, szczególnie w tych okręgach kraju naszego, które były terenem walk, a więc tam, gdzie władza administracyjna nie mogła roztoczyć swych opiekuńczych skrzydełek. Komitety Obywatelskie stały się wobec tego najwyższą instancją miejską, miarodajną w sprawach municypalnych.

Nie czas tu i miejsce krytykować działalność Komitetów, którym, mimo że wiele wad posiadały, nie można odmówić wielu zasług rzeczywiście wagi pierwszorzędnej; zasadniczym jednak błędem organizacji Komitetów był ich ustrój, nie oparty na podstawach wyborczych, lecz na przedstawicielstwie poszczególnych grup społecznych, a może nawet w wielu wypadkach na stosunkach i stosunkach, na przypadkowości, wreszcie stanie majątkowym lub towarzyskim.

Sfery demokratyczne zarówno w Warszawie jak i w Łodzi i innych miastach prowincjonalnych domagały się ustawicznej reformy w tym względzie, która uczyniłaby władzę miejską bardziej z punktu widzenia społecznego legalną; ostatecznie, w Łodzi i miastach wcześniej okupowanych nastąpiło rozwiązanie Komitetów, poczem nastąpiły nominacje Rad miejskich; Warszawa obecnie dopiero wchodzi w fazę nową, zgoła od drugiej fazy w miastach innych odmienną.

Rada miejska warszawska, aczkolwiek jeszcze nie ukonstytuowana, będąca jeszcze w projekcie, zajmuje umysł wszystkich działaczy społecznych i publicystów, rozumiejących doniosłość chwili i od lat wielu Warszawa obecnie dopiero otrzyma prawo stanowienia o sobie, o ile dotyczy to spraw czysto miejskich, a to wszak dla naszej stolicy nie jest drobnostką.

Walka ani agitacja wyborcza jeszcze nie rozpoczęła, ale już poszczególne koła społeczne poczynają się głębiej zastanawiać nad treścią reformy, nad środkami, przy pomocy których może ona być wcielona w życie; wpywają się energicznie wszelkie sfery zainteresowane, począwszy od robotniczych, które w sposób stanowczy żądają czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, od sfer mieszczaństwa i „towarzystwa” warszawskiego, które, idąc w danym wypadku ręką w rękę, pragną pewnych ograniczeń to dla klas robotniczych, to znów dla mas napływowych (projekt p. Suligowskiego), kończąc na Tow. Równouprawnienia Kobiet, które kategorycznie domaga się bezwzględniego dopuszczania płci pięknej do urn wyborczych.

Dla wielu względów nie można dziś jeszcze przewidzieć całokształtu wyniku obrad „komisji piętnastu”, która się sprawą opracowania projektu zajmuje, można jednak z pewnością stwierdzić, że wchodzące do niej czynniki stoją w

większości wypadków na stanowisku bardzo postępowym.

Ufamy, iż Warszawa nie wyda sobie z tego świadectwa, a takim byłoby niezawodnie zmonopolizowanie praw wyborczych na rzecz klas majątniejszych z pominięciem olbrzymiej masy robotników, którzy wszak dziś w wystarczającym stopniu są uspołecznieni, by zrozumieć doniosłość chwili obecnej i odpowiednio postępować.

Nie mniej niż ordynacja wyborcza porusza Warszawę sprawą dostarczenia nam środków żywnościowych z Ameryki; w szczególności cieszą się artykuły w tej materii względami naszych gospodarzy, które chciałyby już, jak za dawnych czasów, za sprawą „Relief for Poland” zakupić chleb bez karłek po niskich cenach, pławić się w maśle i słoninie etc. etc. etc.

Sprawa racjonalnego zaopatrzenia stolicy w środki żywnościowe nie liczy się jednak z tak odległymi, choć bez kwestji milemi perspektywami i drogą nieco przykrzejszą stara się zaradzić złemu, wynikającemu z nierównomiernego podziału środków żywnościowych pośród ludności.

Podczas gdy klasy zamożniejsze poczyniły sobie i czynią nadal zapasy, które wystarczyć mogą w wielu wypadkach na rok, biedak nie ma możliwości nabycia artykułów pierwszej potrzeby choćby nawet zgodził się na znaczne przepłacenie.

Karta na kartofle z jednej strony, rekwizytacje, czynione przez miasto samo, z drugiej strony, unormują znośniej może jakoś w znaczeniu ogólnospołecznym sprawę zaprowiantowania, choć spotykają się z mocnym niezadowoleniem klas posiadających, które radeby swe zapasy nadal zatrzymać.

Zresztą poglądy w tej sprawie nawet w samym zarządzie miejskim tak zasadniczo się różnią, iż na razie wyłączenie nie jest stosowane w projektowanym zakresie dla braku ludzi, którzyby bezwzględnie, z całą stanowczością i wiarą w prawość tego, co czynią, podjęli się kierownictwa uchwalonej akcji.

Choć skok to nieco zbyt gwałtowny, lecz chcąc dać sprawozdanie z tego, co stanowią dziś dla Warszawy treść chwili, należy poruszyć strony artystyczne życia warszawskiego, w pierwszym rzędzie scenę, która grała i gra tak niepowspędnią rolę w całokształcie życia stolicy.

Bez wątpienia koroną obecnego sezonu jest „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, wystawione z istic królewskim przepychem w Teatrze Polskim.

Głębokie ujęcie naszego życia narodowego, odziane w bezlitosną formę krytyki, która często przechodzi w bolesny sarkazm, cechuje ten utwór dramatyczny, tak oryginalnie i pięknie pomysłany, choć nieco trudny w zrozumieniu, mimo, że p. Cezary Jellenta, który dał w formie odczytu komentarz do „Wyzwolenia”, pragnie widzieć tam zupełną prostolinijność i łatwą koncepcję.

Sztuka, wyreżyserowana wprawą ręką Zelwerowicza, jest arcydziełem, pozostawiającym na widzu głębokie, nie-

zafarte wprost wrażenie, zarówno dla swej tak blisko nas obchodzącej treści, jak i dla gry artystów oraz wystawy.

Węgrzyn w głównej roli Konrada przechodzi nawet sam siebie; jego niezrównana interpretacja potężnej duszy idealisty, jego głębokie wczucie się w rolę, umiejętność utrzymania się jednak w ramach sztuki, nie mówiąc już o właściwych mu czysto aktorskich zaletach: głosie pełnym i miękkim, ruchach i postawie, wszystko to czyni zeń nie aktora, lecz artystę z Bożej łaski, któremu w udziale przypadła zaszczytna rola kreowania Konrada, bohatera sztuki, która w danej chwili w szczególności posiada znaczenie wysoce pedagogiczne w społecznym słowa tego znaczeniu.

Kursy pszczelnicze.

Tow. Pszczelniczo-Ogródnicze zawiadamia, że wyłączny dział zajęć pszczelniczych na kursach Towarzystwa rozpocznie się 1 maja i potrwa — jak corocznie — do 31 lipca. Kierownictwo tego działu objął p. Aleksander Nowiński. Zburzenie zupełnie pasiek prawie w całym kraju Kursom pszczelniczym w tym roku nadaje wyjątkową wagę.

Kronika polityczna.

Kto będzie namiestnikiem Galicji.

Krakowski Kurjer Codzienny pisze: Wyszczególnia się wzmożeniem tempem politycznym tydzień bieżący. Przybyli tu prezes galicyjskiego N. K. N. prof. Jaworski i wiceprezes Koła pos. Daszyński. W biurach prezesa Koła dr. Bilińskiego odbywają się częste narady, w których biorą udział przewodnicy polityczni. Przedmiotem roztrząsań jest sprawa nominacji następcy po namiestniku Colardzie.

Kwestja, czy administracja kraju powierzona będzie osobistości cywilnej, czy wojskowej, odegrała w naradach rolę pierwszoplanową. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że następstwo przypadnie w udziale jednemu z generałów, m. m. że wymieniano jako kandydata hr. Adama Tarnowskiego, obecnie posła austro-węgierskiego w Sofji. Z generałów, których nazwiska łączono z obsadzeniem namiestnictwa, wymieniano komendanta m. Lwowa Rimla, gen. gubernatora Dillera i Pietraszkiewicza, a także generała-majora Tadeusza Rozwadowskiego.

Dalszym przedmiotem obrad przewodniczących galicyjskich, jest sprawa zwołania Koła sejmowego.

Baron Burian wrócił do Wiednia.

BERLIN, 15 kwietnia. Także i dzisiaj przed południem odbył austro-węgierski minister spraw zagranicznych baron Burian dłuższą naradę z kanclerzem, w której rozpatrywano wszystkie sprawy, które obecnie interesują państwa sprzymierzone. Następnie odbyło się na cześć Buriana spotkanie u sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, v. Jagowa.

Baron Burian udał się dziś wieczorem z powrotem do Wiednia.

mysłowe, jakim była Łódź. W danym wypadku rzecz się miała inaczej. Trudno wprost opowiedzieć, jakie straszne były dzieje życia młodej, a tak nieszczej Anieli X., a które ujawniło dopiero śledztwo sądowe. Z wielkim wysiłkiem udało mi się wydobyc od niej tyle tylko, iż była fabryczną robotnicą i mieszkała „kątem” u małżeństwa S.

Moralna depresja, w jakiej się niebezpieczna znajdowała, wzbudzała obawę, czy przetrzyma do dnia sprawy. Pod względem prawnym sytuacja jej była nad wyraz ciężką, gdyż zabiła swe dziecko w dwa miesiące po urodzeniu, tj. nie w okresie popołożowym, który w znaczeniu dowodowo-sądowym trwa od chwili urodzenia mniej więcej do miesiąca po urodzeniu, i, prócz tego, jedyny świadek, majster Y. splugawił w swem zeznaniu jej wartość moralną. Lecz opatrność, widać, czuwała nad nieszczęsną ofiarą: wezwani na żądanie obrony w charakterze świadków małżonkowie S., naoczni świadkowie męczeństwa Anieli X., pod przysięgą zeznali takie fakty z niedoli jej życiowej, iż obecnym na sali sądownikom i obrońcom dusze z bólu zamierały.

Nie będę rozpisywał się o poczynionych na sądzie zeznaniach oskarżonej i świadków, postaram się przedstawić faktyczną rzeczywistość sprawy tak, jak ją ustaliło śledztwo sądowe.

Aniela X., urodzona i wychowana na wsi, w 16-tym roku życia wydana została zamąż za gospodarskiego syna

Równouprawnienie kobiet w Norwegji.

CHRYSZTANJA, 17 kwietnia. Storting uchwalił większością głosów nowe prawo, na podstawie którego kobietom będzie przysługiwało prawo obejmowania wysokich urzędów i umożliwi im nawet piastowanie teki ministerjalnej.

Rumunja a Niemcy.

BUKARESZT, 17 kwietnia. Wydał się składający się z 4 członków, udał się do Berlina, ażeby zakupić towary, potrzebne dla przemysłu rumuńskiego, stosownie do ostatnio zawartej tu umowy.

Rumunja powołuje rocznik 1917-ty.

RUMUNJA, 17 kwietnia. Rumunja przygotowuje się w dalszym ciągu. Wczoraj przyjechała Iaba rumuńska projekt prawa, dotyczący powołania pod broń rocznika 1917-tego.

Radko Dmitrjew u bram brandenburskich.

Przed kilku dniami — powiada Pury-szkiewicz — gratulowałem jednemu z najwybitniejszych generałów naszych Radko-Dmitrjewowi z okazji odznaczenia go przez cara. Na życzenia moje odpowiedział Radko-Dmitrjew depeszą: „Ani na chwilę nie wątpię, że waleczna armja rosyjska satknie swój sztandar u bram brandenburskich”. Tą świadomością powinna się przejąć Duma i unikać walk partyjnych.

Generał Ruskij zdrów.

BERLIN, 17 kwietnia. Nowoje Wremia donosi, że stan zdrowia generała Ruskiego polepszył się do tego stopnia, że może mieszkać w każdym mieście Rosji, podczas gdy dotąd lekarze nakazali przebywać mu tylko na południu.

O ofenzywie rosyjskiej.

HAGA, 17-go kwietnia. Z Londynu donoszą: Krytyk wojskowy dziennika „Morning Post” omawia niepowodzenia ostatniej ofenzywy rosyjskiej. Dopiero gdy Rosjanie podejmą ogólny atak u wybrzeża morskiego, będzie można sądzić, czy położenie ich polepszyło się w ostatnich walkach. Dopóki kolej żelazna z Wilna do Dźwińska znajduje się w rękach niemieckich, o powodzeniu rosyjskiem nie może być mowy.

Burcew za wojną.

Niemale wrażenie w stolicy Rosji, szczególnie zaś wśród mas robotniczych wywołuje okoliczność, że dawniejszy rewolucjonista Burcew prowadzi w dalszym ciągu najgorliwszą agitację za wojną. Burcew wygłasza prawie codziennie w różnych dzielnicach Petersburga agitacyjne mowy, w których za najnowsze hasło swe oznacza: „Wszystko dla wojny”.

Serbowie w Salonikach.

BERN. Według doniesień „Secolo” z Salonik, przybyli tam dwa parowce z pierwszym transportem wojsk serbskich, które według rozkazu generała Sarrailla wyładują za kilka dni. Kotwice zarzuciły koło Karaburun.

Okrety koalicji u wybrzeża Krety.

ATENY, 17 kwietnia. Z pewnych źró-

Wojciecha X.; w rok po ślubie małżonkowie przyjechali do Łodzi. Wojciech X., z natury próżniak, a przytem pijak, nigdzie nie mógł utrzymać się na miejscu; dzisiaj woźnica, jutro stróż, a to parobek do wszystkiego, właściwie stałe przebywał bez zajęcia i żył kosztem ciężkiej pracy swej żony.

Aniela X., jako robotnica fabryczna, zarabiała dziennie 40 kop. W niedzielę i święta fabryka nieczynna, ogółem zarobek miesiecy Anieli X. wynosił 10 rubli. Mieszkanie „kątem” kosztowało 2 ruble miesięcznie, pozostawało na życie dla obojga 8 rubli. Trwał taki stan przeszło rok. Przez ten czas Aniela X. zajmowała ciągle jeden i ten sam lokal, faktyczny gospodarze którego, małżonkowie S. uważali ją za kobietę spokojną i skromną, godną szacunku tembardziej, iż wieczorami, nawet w święta, z domu nie wychodziła. Nędzne to życie sprzykrzyło się nareszcie mężowi; oświadcza on żonie, iż chce poszukać szczęścia gdzieindziej i prosi pieniądze na drogę. Bez męża, „jednej gębie” za 8 rubli miesięcznie nie będzie tak ciężko; Aniela X. bez namysłu sprzedaje resztę ubogiej swej garderoby i rzecz zbytek — maszynkę do gotowania — i wręcza mężowi 20 rubli. Mąż żegna się i wychodzi, a po upływie dwóch dni wraca.

- Nie pojechałeś?
- Jak widzisz?
- A gdzie pieniądze?
- Przepięłem.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
 Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
 Porady w sprawach sąd. wyb., handlowych etc.
 Tłumaczenia.

deł donoszą, że do Sudabei (na Krecie) zawinęły okręty wojenne koalicji. Wojsk nie wysadzono.

Ataki lotnicze na Konstantynopol i Adrianopol.

LONDYN, 17 kwietnia. Admiralicja donosi: Dnia 14 kwietnia trzy latawce marynarki rzuciły bomby na fabrykę prochu i hale lotnicze w Konstantynopolu. Inny latawiec marynarki rzucił bomby na stację kolejową w Adrianopolu. Wszystkie latawce wróciły nieszkodzone.

Atak łodzi podwodnej na parowiec wicekróla Indji.

AMSTERDAM, 17 kwietnia. Londyński „Times” donosi, jakoby z wiarogodnego źródła, że parowiec, na którym nowy wicekról Indji, lord Chelmsford z rodziną jechał do Indji, został zaatakowany przez niemiecką łódź podwodną. Atak pozostał bezskuteczny.

Wobec wojny podwodnej.

AMSTERDAM, 17-go kwietnia. Wielkie przedsiębiorstwa żeglugowe holenderskie postanowiły nie wypuszczać na morze swoich nowych statków do końca wojny, a to z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego na drogach morskich. Komunikacja z kolejami holenderskimi utrzymana będzie tylko przy pomocy małych parowców i to tylko pod tym warunkiem, jeżeli rząd weźmie na siebie część ryzyka. Tęże się w tej sprawie rokowania z rządem jeszcze nie zostały doprowadzone do ostatecznego rezultatu.

AMSTERDAM, 17-go kwietnia. Dziennik „Telegraf” dowiaduje się z Middelburga, że w najbliższej przyszłości na parowcach pocztowych kompanji Zeelandzkiej, utrzymującej komunikację między Anglią i Indjami, za każdym razem wysyłać się będzie po 40 internowanych Niemców.

Jeszcze jeden kontrkandydat Wilsona.

BERLIN, 17 kwietnia. Times dowiaduje się z Waszyngtonu co następuje: Po kandydaturze Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych wysunęła się niespodzianie druga kandydatura partji republikańskiej w osobie M. Roota. W odczynnym manifestie wypowiedział się za tą kandydaturą 75 najwybitniejszych osobistości amerykańskich.

„Jaki cel ma dalszy ciąg wojny?”

ROTTERDAM, 17 kwietnia. Z Londynu donoszą: Organ socjalistów angielskich „Labour leader” omawia w artykule wstępnym mowę kanclerza. Między innymi, zaznacza, że oświadczenie Asquitha, iż podstawowym warunkiem pokojowym ze strony Anglii ma być zniszczenie militarystyki pruskiej, nie odpowiada poglądom narodu angielskiego. Na szczęście Asquith odwołał to zdanie w przemówieniu do parlamentarzystów francuskich i powiedział, że celem wojennym koa-

Teraz już niema dla niej ratunku; nędza, nędza bezmierna stoi przed jej oczyma. W tym to momencie sąsiad, majster Michał Y., widząc jej rozpacz, czyni jej propozycję: po co tyle cierpieć i męczyć się? ze mną zamieszkać, męża wyekspeduję, kochać cię będę i żyć będziemy wesoło.

Aniela X. zeszła się z nim, lecz, jako „niegodna” jego, dalej mieszka „kątem”, placąc dwa ruble miesięcznie i tylko w nocy, gdy majster w domu i dobrze usposobiony, wolno jej wejść do jego świątyni. Aniela X. pracy nie opuszcza, dziennie zarabia 40 kop.

— Czy Aniela była wymagająca? — bada sąd świadka-majstra.

— Bardzo wymagająca.

— Czegoż ona od pana żądała? — Strojów. Naprzykład?

— Prosiła, abym jej kupił buciki, gdyż niema w czem chodzić; prosiła również, abym jej kupił chustkę na głowę, a to przecież zimno.

— No i cóż? kupiłeś jej pan?

— Nigdy w życiu, dla czego jej miałem kupować, czy ona moja żona?

Michał Y. żądał od tej nędzarki, aby żyła z nim, myśląc tylko o przyjemności, lekceważąc ją na każdym kroku i prawil jej nawet kazania: ja — kawaler, mnie wszystko wolno. A ty — cudza żona, jak ty się prowadzisz? ze mną żyjesz. On ją uważał za kobietę upadłą, ponieważ z nim żyła.

(Dok. nast.)

PIOTR KON.

Z krainy łez i cierpień.

(Wspomnienia obrońcy).

I.

Dzieciobójczynie.

Sąd okręgowy piotrkowski na kądencji wyjazdowej w Łodzi w lutym 1914 roku rozpatrywał sprawę Anieli X., osiemnastoletniej mężatki, oskarżonej z 1451 art. kod. karn. o dzieciobójstwo.

Sprawa, ze względu na drażliwe szczegóły, była sądzona przy drzwiach zamkniętych. Sporządzony przez urząd prokuratorski króciuchny akt oskarżenia, opiewał:

„12 września 1913 roku robotnicy, zajęci przy oczyszczaniu dołu ustępowego przy ulicy N., wydobyli trupa dziecka płci żeńskiej w wieku mniej więcej od 6 do 8 tygodni.

Rozpoczęte dochodzenie policyjne ustaliło, iż zbrodnią dzieciobójstwa popełniła osiemnastoletnia zamężna Aniela X. Przystępczyni, gdy ją aresztowano, szczerze przyznała się do winy. Jak widać z zeznań świadka, majstra fabrycznego Michała Y., Aniela X. była kobietą rozwiązłych obyczajów.”

Ot i wszystko. Zdawałoby się, sprawa zwykła, jak i wiele innych tego pokroju, w które obfituje ognisko prze-

ioji jest utworzenie drogi dla systemu międzynarodowego, któryby urzeczywistnił równoprawienie wszystkich państw kulturalnych. Jeżeli państwa koalicji istotnie dążą do tego celu, to Asquith i jego koledy musieli się wyrzec wielokrotnie zapowiadanej wojny handlowej przeciw Niemcom, gdyż taka wojna sprzeciwia się zasadzie równoprawienia narodów, dąży bowiem do zduszenia Niemiec. Pismo przypomina, że zarówno Asquith w przemówieniu swem do parlamentarzystów francuskich, jak i Bethmann-Hollweg w swojej mowie w parlamencie, powiedzieli, że Europa po tej wojnie musi zapewnić narodom możliwość pracy pokojowej. Jeżeli zatem dwaj kierownicy państw wypowiedzą jednakową zasadę, a narody napewno także tego pragną, to jaki cel ma dalszy ciąg wojny? — pyta „Labour leader“.

1,000 marek nagrody.

W nocy z 15 na 16 kwietnia 1916 r. w Jędrzejowie, w powiecie Łódzkim, trzech bandyci, uzbrojeni w karabiny piechoty niemieckiej, zastrzelili we własnym domu żonę gospodarza, Teresę Kasch i syna jej Henryka Kascha i zranili gospodarza Fryderyka Kascha.

Kto schwyje sprawców lub poda dane skierowane do ich ujęcia, otrzyma nagrodę 1,000 marek.

Łódź, dnia 17 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny:
Barth,
generał-porucznik.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarzko-Niemieckim Łukowskim Gubernatorstwie Wojennym w Garwolinie, z dnia 6-go kwietnia 1916 r. rosyjscy poddani: robotnik Jan Słyk, stolarz Wiktor Gorluch, szewc Władysław Kuchnia i Lasocina

skazani zostali na śmierć za to, że posiadali rewolwery i użyli takowych przy napadach rabunkowych.

Wyrok został dzisiaj rano o godz. 7-ej wykonany w Garwolinie, przez rozstrzelanie.

Łuków, dnia 15 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny

Obwieszczenie.

W Łasku panuje tyfus plamisty.

Do zaopatrzenia chorych i w celu zapobiegnięcia dalszemu rozszerzeniu się choroby odpowiednio zarządzenia poczyniono.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym postanawiam co następuje:

- 1) Miejscowość dla publicznego ruchu zostaje zamknięta. Mieszkańcom pod karą zakazane jest opuszczanie miejscowości. Wszelkie obcowanie z chorymi, a zwłaszcza dotykanie się ich, jest niebezpieczne i dla tego zakazane. Wyjątkowo osobom, które są zdrowe i zostały odwzroszone, wyjazd z miejscowości może być dozwolonym.
- 2) Przejulice prowadzące przez miejscowości wolno przechodzić.
- 3) Nauka w szkołach jest wzbroniona.
- 4) Nabożeństwa mogą być odprawiane tylko w chrześcijańskich kościołach i w głównej synagodze.
- 5) Odbywanie targów zakazane.
- 6) Posesje, w których panuje tyfus, lub w których znajdują się o tyfus podejrzane osoby, winny być w sposób łatwy do poznania oznaczone.
- 7) Dostęp do tych posesji i miejscowym mieszkańcom jest surowo wzbroniony.

Wszelkich nakazów osób wojskowych i żandarmerji, upoważnionych do utrzymania porządku i do nadzoru ruchu miejscowego, bez wahania słuchać trzeba.

8) Przekroczenia będą karą pieniężną lub więzieniem karane.

Łódź, 16 kwietnia 1916 r.

Cesarzko-Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Niedokładna informacja.

Do wczorajszej kroniki miejscowej pod tyt. „Godne naśladowania“ wkradła się pewna niedokładność reporterska, którą poprostszamy sprostować. Mianowicie, nasz Syll redakcyjny słyszał, że istniał podobny projekt dyrekcji Banku Kupieckiego, lecz zmiana wczorajsza, dotycząca tej sprawy, była przedwczesną i nieopartą na realnych podstawach, co niniejszem spieszmy zaznaczyć.

Z Tow. ośw. „Wiedza“.

(kj) Wypożyczalnia książek i czy-

telnia przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 oraz wypożyczalnia przy ul. Targowej nr. 59 z powodu uroczystych świąt Wielkiejnocy będą w dniach 22, 23 i 24 bież. m. zamknięte.

Koła pomocy dla legionistów.

Władze miejscowe zezwoliły na otwarczenie w Łodzi „Koła pomocy dla Legionistów polskich i ich rodzin“. Instytucja ta wzorowana jest na kole, istniejącem już w Warszawie. W zakres atrybucji stowarzyszenia wchodzi następujące czynności w myśl § 5 ustawy: a) Przygotowanie i wysyłanie na front ciepłej odzieży, bielizny, obuwia i produktów spożywczych; b) organizowanie, celem zasilenia swych funduszy, widowisk, koncertów, odczytów, zabaw i kwest publicznych; c) udzielanie zapomóg rodzinom legionistów. Siedziba Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Mikolajewskiej 84.

W niedzielę nastąpiło otwarcie Koła.

Zapomogi dla rezerwistów.

Przy ostatniej wypłacie zapomóg rezerwistki otrzymały żółte kartki, których tekst wypełnić mają właściciele domów, gdzie zamieszkuje rezerwistki. Mają oni podać istotną liczbę osób rodziny i za ścisłość informacji są osobiście odpowiedzialni. Kartki rzeczono mają być zwrócone przez rezerwistki podczas następnego wypłaty, która bez tego nie będzie uskutecznioną.

Podczas miesięcy letnich ogólna suma zapomóg została zmniejszona o 30,000 rb. W tym stosunku i redukcja poszczególnych zapomóg będzie przeprowadzona, licząc już od następnego wypłaty.

Schronisko dla nauczycielek.

Zarząd „Schroniska dla nauczycielek“ wznowił od 1-go stycznia r. b. zbieranie składek odawców członków. Schronisko przez cały czas wojny stale było czynne i utrzymywało kilka stypendysek.

Ponieważ wielu członków ubyło z powodu wyjazdu, a kandydatki do zapomóg wciąż napływają, zarząd zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poparcie tej tak pożytecznej instytucji przez zapisywanie się na członków czynnych lub honorowych.

Bliższych informacji o „Schronisku“ udzielają przełożone szkół: p. C. Wassczyńska (Zielona 15) od 2-3 godz. i Rothertowa (N. Spacerowa 29) od 9-12 godz.

W sprawie biblioteki centralnej.

Komitet organizacyjny Biblioteki rozesłał do wszystkich instytucji społecznych w Łodzi i wybitniejszych jednostek odezwę treści następującej:

„Z inicjatywy zarządu T. K. O. powstaje w Łodzi, jako załączek przyszłej Biblioteki publicznej, „Biblioteka centralna“, która w właściwym momencie i przy odpowiednich warunkach oddana będzie na własność samorządowi miejskiemu.

Biblioteka tego pokroju musi być zbiornikiem całej twórczości duchowej przedewszystkiem własnego społeczeństwa, a potem i obcych.

Przy doborze książek zachowaną być musi zupełna bezstronność: nie wolno popierać pewnej kategorii wydawnictw przy jednoczesnym upośledzeniu innych.

Z natury rzeczy — Biblioteka publiczna nie może nosić cech jakiegokolwiek wyjątkowości lub zabarwienia partyjnego.

Na tym terenie spotkać się mogą i wspólnie pracować przedstawiciele wszystkich kierunków i prądów.

Komitet organizacyjny nowopowstającej Biblioteki liczy też na pomoc wszystkich instytucji społecznych i wszystkich świątynnych jednostek.

Komitet zwraca się z prośbą o współudział osobisty w pracach organizacyjnych i o poparcie podjętych usiłowań przez składkę pieniężną albo też powiększenie księgozbioru przez zaofiarowanie lub złożenie w depozyt dzieł naukowych.

Najbliższe zebranie Komitetu organizacyjnego odbędzie się 18 kwietnia o godzinie 8 i pół wiecz. w lokalu Muzeum Nauki i Sztuki (Piotrkowska 91).

Pod tym adresem również (z adnotacją dla Biblioteki centralnej), można przesyłać oświadczenia, w jaki sposób ofiadawcy przyczynią się do rozwoju nowej placówki oświatowej.

Za Komitet organizacyjny: Tadeusz Kamiński, Mieczysław Kaufman, Stanisław Kernbaum“.

Osoby, które pragną dopomóc Komitetowi organizacyjnemu, a których odezwa powyższa nie doszła, zechcą także przybyć na zebranie w oznaczonym terminie.

Z polskich kursów pedagogicznych Wydziału szkolnego.

Czytelnia i biblioteka kursów otwarta jest w ciągu ferji codziennie, prócz świąt uroczystych, od godz. 4 do 6-jej po południu.

O tej też porze przyjmowane są zapisy na II-gą wycieczkę do Gazowni.

Z sądów.

Od dnia jutrzejszego, z powodu świąt

Dnia 17 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie, przezyszy lat 60, moja kochana żona

s. i p.

Antonina z Klinków Jankowska.

Wyprowadzenie zwłok, z domu przy ul. Piotrkowskiej № 255 na stary cmentarz katolicki nastąpi jutro 19 kwietnia o godz. 3-jej po poł. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskany mąż.

Dnia 17 kwietnia po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56 zmarł

s. i p.

Józef Malewski

Były urzędnik kolei Fabr. Łódzkiej.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w środę 19 kwietnia o godz. 5 p.p. ze szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej na cmentarz przy ul. Brzezińskiej, o czym zawiadamia w głębokim żalu pozostała

Siostra i przyjaciół.

Wielkiejnocy, zaczynają się ferje w Cesarzko-niemieckim sądzie okręgowym. Następne posiedzenie odbędzie się w początkach maja.

Od czwartku b. tygodnia będą nieczynne również i sądy pokoju.

Z ucząstków rozdawnictwa kart na chleb.

(s) Z powodu świąt Wielkiej Nocy, biura rozdawnictwa kart na chleb w dniach 21, 22, 23 i 24 b. m., będą nieczynne. Karty na chleb i cukier za okres 24-ty będą wydawane w dniach 18, 19 i 20 b. m. przed świątami, jakoteż 25 i 26 kwietnia.

Cukier „neutralny“.

Wczoraj dokonano spisu zapasów cukru zagranicznego z krajów neutralnych, jaki znajduje się na składach u miejscowych kupców-hurtowników.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 po poł. w prezydjum policji odbędzie się posiedzenie z udziałem hurtowników, poświęcone sprawie unormowania sprzedaży detalicznej cukru „neutralnego“.

Cenę detaliczną na ten cukier władze ustanowiły w następującej normie: za funt faryny nie wyżej 90 fenigów, oraz za funt kostkowego nie wyżej 1 marki. Te ślepy, które będą posiadać w sprzedaży detalicznej cukier zagraniczny, pozbawione zostaną prawa sprzedaży kartkowego cukru krajowego.

Skutki rewizji sanitarnych.

(kj) O zbawianych skutkach rewizji sanitarnych niech posłuży nast. przykład:

W jednym z domów przy ul. Przejazd znajdowało się kilka mieszkań z zepsutymi piecami. Lokatorzy tych mieszkań, duszący się formalnie w nieznośnym dymie, niejednokrotnie już zwracali się sami i przez policję nawet, do właściciela domu z prośbą o przeróbkę pieców, lecz ten zawsze wykręcał się mówiąc: „Zapłaćcie mi po 10 rubli to zreperuję“. Aż tu pewnego pięknego poranka idzie za zdunem piece reperować (nazajutrz miała być rewizja). Obyło się naturalnie bez dziesięciu rubli.

Dwa memorjały do Rady Opiekuńczej w Łodzi.

Rzemieślnicy łódzcy, zrzeszeni w trzydziestu kilku cechach rzemieślniczych, wysłali do Łódzkiej Rady Opiekuńczej dwa memorjały, jeden w sprawie otrzymania robót publicznych, drugi zaś o miejsce dla przedstawicieli rzemieślników w Ł. R. O.

W pierwszym rzemieślnicy zwracają uwagę, że już wszędzie na Zachodzie władze municypalne miejskie, roboty publiczne rzemieślniczo oddają tylko organizacjom zawodowym.

U nas dzieło się przeciwnie.

Roboty zwykle otrzymywał przedsiębiorca „od wszystkiego“, robił jaknajgorzej, ale zarazem i jaknajtaniej.

Rzemieślnicy w swym memorjale zwracają uwagę, że jako instytucje, mające na celu podniesienie danego zawodu, gwarantują za solidne i ze znajomością swego fachu, wykończenie.

Otrzymanie jakichkolwiek robót wpłyłoby bardzo dodatnio na ożywienie drobnych warsztatów, od półtora roku nieczynnych, ale dano by i możliwość dalszego

kontynuowania praktyki całej masie terminatorów, t. j. przyszłych rzemieślników, tak bardzo nam potrzebnych po ukończonej wojnie, jak dla odbudowy naszych siół i miast, tak i do prawidłowego funkcjonowania przemysłu.

Bardzo ważne motywy.

Drugi memorjał zwraca uwagę Ł. R. O., że Główna R. O. miasta Warszawy usilnie zaleca, aby w pracach powiatowych R. O. miały współudział wszystkie stany.

Tymczasem w skład łódzkiej Rady opiekuńczej nie weszli przedstawiciele rzemieślników łódzkich.

Żądanie rzemieślników o przedstawicielstwo w Ł. R. O. uważamy za nader słuszne, gdyż Łódź posiada około 50,000 rzemieślników, którzy stanowią rdzeń miasteczka i mają swe prawa do liczenia się z nimi.

Nie dociekając przyczyn, rzemieślnicy łódzcy po raz drugi zostali pominięci.

Pierwszy raz do C. K. O., obecnie do Ł. R. O., co uważamy za niesłuszne, gdyż rzemieślnicy zawsze od czasów najdawniejszych w sprawach miejskich swych przedstawicieli, a tembardziej teraz przy organizacji tak poważnej, jak Ł. R. O. instytucji, rzemieślnicy winni mieć swych przedstawicieli, zwłaszcza, że inne odłamy społeczeństwa, nie tak liczne, mają po kilku swych przedstawicieli w Ł. R. O.

Tyle memorjały.

Pożar.

(s) Wczoraj o godz. 9 m. 50 wiecz. wybuchł pożar w jednym z mieszkań przy ul. Młynarskiej nr. 20 na Bałutach.

Od komina zapaliła się belka, a następnie podłoga.

Zawezwano do akcji ratunkowej I i II oddziały straży ogniowej, które po pół godzinnej pracy ogień umieszczyli.

Straty spowodowane przez pożar są nieznaczne.

Z Pabjanic.

(s) Wczoraj w lokalu Domu Ludowego przy ulicy Długiej odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia współdzielczego „Spółem“. Stowarzyszenie to jest jednym z najliczniejszych na prowincji, liczy bowiem 2,000 członków; posiada w samych Pabjanicach 13 filji, własną kuchnię i herbaciarnię, skład wyrobów szklanych, kilka własnych domów.

W nieruchomościach Stowarzyszenie powyższe ma 25,000 rb. majątku.

Bilans Stow. zamknięty został sumą 75,000 rb. Stowarzyszenie istnieje od 1907 roku i rozwija się bardzo pomysłnie.

Teatr i muzyka.

„Rewizor“.

Komedja w 5 ciałach M. Gogola (po polsku właściwie Hołola) — przekład M. Tatariewiczza.

Ten tylko może ocenić, ile ta klasyczna i znakomita komedja-satyra Gogola traci na specyficznym a rodzimym, że się tak wyrażę, wdzięku, w tłumaczeniu polskim, kto miał sposobność widzieć „Rewizora“ na scenach teatrów rosyjskich. Następują się w tłumaczeniu trudności, któ-

SALA KONCERTOWA, Dzielnia 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Czwartek, dn. 20-go Kwietnia 1916 roku, punkt. o godz. 8-mej wieczorem

XXVI-ty ABONAMENTOWY KONCERT SYMFONICZNY

Wieczór Mozartowski

Dyrygent: **Bronisław Szulc** Soliści: **P. Mechówna** prymadonna z Opery Warszawskiej
K. Nilszer (fagot). Prelegent **Henryk Goldberg**.

W progr. m. i. Uwertura do op. „Wesele Figara“. Odczyt w jęz. polskim Mozart — jego życie i twórczość. Koncert na fagot z tow. Orkiestry. Symfonia C-dur (Jowiszowa). Arje Koloratury z oper Mozartowskich z tow. Orkiestry.

Bilety w cenie od 50 k. do rb. 2.50. Łoże rb. 6 i 8 do nabycia w biurze konc. Friedberg i Kom. Piotr. 90. UWAGA. Punktualnie o godz. 8-jej wiecz. drzwi wejściowe zostaną zamknięte

rych język polski, mimo swego bogactwa, pokonać nie zdołał.

Nie twierdzą jednak, aby tłumaczenie z rosyjskiego na polski wogóle odbijało się tak ujemnie na wszystkich utworach scenicznych, specjalnie odbija się to ujemnie na „Rewizorze”, obfitującym w tak lapidarne i jędrne określenia, które w tłumaczeniu zacierają swą obrazowość.

Pan Orliński miał widać dobrą myśl, wprowadzając na repertuar utwory rosyjskich pisarzy, bo w niedzielę „Rewizor” osiągnął sukces niebywały: publiczności zebrało się dużo i bawiła się doskonale, co będzie zapewne wskazówką dla Dyrekcji teatru Polskiego, że przez pewien czas utwory autorów rosyjskich mogą liczyć na materialne powodzenie.

Benefisant, p. Machalski, korzystnie wyróżniał się z całej plejady urzędników-łapowników, których, skarykaturowane i przeważnie przeszarżowane, sylwetki nam ukazano. Kreację p. Machalskiego cechowały należyty umiar w grze i charakterystyka tak, że horodniczy, w jego interpretacji, był typem w sam raz realistycznym.

Nie mogą się zgodzić z panem Orlińskim, co do Chlestakowa, z którego p. Orliński stworzył typ pajacowatego fircyka, gdy tymczasem należało mu nadać bardziej szeroki rosyjski rozmach, zbliżony do typu wielkomijskiego franta.

Zbyt powolne tempo gry i wymowy p. Orlińskiego przyczyniły się również do tego, że Chlestaków nie skupiał tak wokół siebie uwagi i akcji, jak by to należało.

Dobłą charakterystycją wyróżnił się p. Olędzki.

Pani Jagniątkowska i Morska, pierwsza jako żona a druga—jako córka horodniczego, doskonale utrzymały się w charakterze kobiecych typów Gogola, plastycznie uwydatniając ich płytkość duchową; szczególnie dobrze wypadły sceny kłótni córki z matką.

Gra pani Sachnowskiej w małym epizodzie również nic nie pozostawia do życzenia i zasługuje na wyróżnienie.

W wystawienie „Rewizora” reżyserja włożyła dużo pracy i staranności, kpijąc częstokroć typy wprost z reprodukcji karykatur Gogola, co poniekąd wpłynęło na to, że mieliśmy wrażenie, iż widzimy na scenie jakichś mamuś a nie ludzi żywych.

J. Gr.

— Benefis Ludwika Szejera.

W trzeci dzień świąt, t. j. 25 b. m., odbędzie się benefisowe przedstawienie komiki: sceny Łódzkiej, Ludwika Szejera, który na swój benefis wybrał wyborną komedię w 5 aktach Rudolfa Krejci. p. t. „Córka peki”. nagrodzona na monachijskim konkursie pierwszą nagrodą.

Sztuka otrzymała pierwszorzędną

obsadę, benefisant zaś wykona rolę „Graszki”, klakiera teatralnego.

Bilety już są do nabycia.

— Koncert prof. H. Melcera.

Jak nas poinformowano, słynny pianista i kompozytor prof. Henryk Melcer z Warszawy, wystąpi w dniu 28 kwietnia r. b. w Sali Koncertowej z swym własnym koncertem.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

17-go kwietnia.—Urzędowe.

Z widowni zachodniej.

Na froncie niema wydarzeń szczególniejszego znaczenia. W okolicy Pervyse (Flandria), zestrzelony został przez nasze działa obronne nieprzyjacielski latawiec, tuż za liniami belgijskimi, gdzie zniszczony został przez ogień artyleryjski. Nadporučnik Berthold, zestrzelił na północo-zachodzie od Peronne, piątą latawiec, dwupłatowiec angielski. Kierownik poniósł śmierć, a obserwator — ciężkie rany.

Z widowni wschodniej.

Rosjanie ujawniają żywą działalność w przyczółku mostowym Dźwińska.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 17-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej.

Nad górnym Seretem nasze straże polne odparły natarcie rosyjskie. Zresztą nic nowego.

Z widowni włoskiej i bałkańskiej.

Nic znacniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 15 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 14 kwietnia. Front zachodni: W okolicy przyczółka mostowego w Uexküll walczył. Wczoraj 12 kwietnia Niemcy

usiłowali atakować między jeziorem Świętem a Ilseńskim, zostali jednakże odparci. Po przygotowaniu artyleryjskim Niemcy w tem samym miejscu zaatakowali, zostali jednakże ponownie ogniem naszym odparci i pozostawili wielką ilość zabitych i rannych przed rowami naszymi.

Artylerja nieprzyjacielska rozwijała ożywioną działalność w okolicy jeziora Miadzioł i dalej na północ, tak samo w okolicy jeziora Narocz i na północ od Smorgoni. Przy dworcu Łosowiki (35 km. na wschód od Postaw) artylerja nasza zestrzeliła latawiec nieprzyjacielski, który wylądował przy miasteczku Głębokie (55 km. na wschód od Postaw).

Galicja: W okolicy Trybuchowa, na południo-wschód od Buczacza (6 k.) odparliśmy atak nieprzyjacielski. W okolicy ujścia Strypy wojska nasze zajęły wzgórze, zwane „Groblem Popowa” i rowy dalej na południe stąd. Dwa kontrataki nieprzyjacielskie dla odzyskania pozycji odparliśmy z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Według nadeszłych sprawozdań ujęliśmy dotąd w walce tej więcej niż 100 jeńców, między nimi 5 oficerów. Latawiec nieprzyjacielski, który dnia 12 kwietnia pojawił się na naszym lewym skrzydle pod Chocimem od strony Bojan, zmuszony został do odwrotu przez naszych lotników. Równocześnie udało się innemu latawcowi nieprzyjacielskiemu dotrzeć aż do Zwańca, nad Dniestrem, naprzeciw Chocimia i rzucić 5 bomb, raniąc, będącego na odwachu, żołnierza Postawnego. Gdy car, który właśnie czynił przegląd wojsk 6 km. na północ od Zwańca, dowiedział się o tem, nadesłał rannemu krzyż Jerzego IV-tej klasy.

Front kaukaski: Na zachód i południe od Erzerum trwają walki. Ataki tureckie na centrum armji kaukaskiej, trwające 6 dni, zostały wszystkie odparte. Nieprzyjaciel ponosił wielkie straty i cofnął się wszędzie w nieładzie, ścigany przez wojska nasze.

PETERSBURG, 16 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 15 kwietnia. Front zachodni: W okolicy Dźwińska strzelcy nasi zaatakowali w nocy na 14 kwietnia pod Garbunówką.

Na południe od Garbunówki strzelcy nasi porzeczinali cztery linje zasięki drutowych i zajęli dwa wzgórza na południo-zachód od wsi.

Nieprzyjaciel skierował ześrodkowany ogień karabinowy i działowy na wzgórze i wykonał następnie kilka kontrataków, został jednakże za każdym razem odparty. Pobjawisko między dwoma wzgórzami zajętemi i sąsiednimi ro-

wami nieprzyjacielskimi zasiane było trupami niemieckimi.

W przesmyku między jeziorami Miadzioł i Narocz i w okolicy Smorgoni walka działa. Po przygotowaniu artyleryjskim oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały w okolicy na północ-wschód od Smorgoni, zostały jednakże ogniem naszym odparte. W okolicy na południe od dworca w Olyce wojska nasze postąpiły naprzód i oszańcowwały się mimo nieprzyjacielskie, o gradu kul.

W nocy na 13 kwietnia austriacy w toku walki zbliżyli się na wschód od Trybuchowa (6 km. na południo-wschód od Buczacza) uzbrojeni w karabiny z bagnietami oraz w sztylęty, rzucili karabiny i podnieśli ręce, wołając, że się poddają. Gdy się zbliżyli, użyli sztylętów.

Dnia 14 kwietnia 14 latawców naszych rzuciło 50 bomb na dworzec Zuczka (2 km. na północ-wschód od Czerniowiec) i północną część Czerniowiec. Wszyscy lotnicy powrócili cało. Według doniesień uzupełniających ujęliśmy przy wzgórzu zwanem „Groblem Popowa” (nad ujściem Strypy) 5 oficerów, 238 nierannych i 30 rannych żołnierzy.

Front kaukaski: Wojska nasze po biły w toku walk kilkuniedniowych, nadeszła co jeno do Armenji z kierunku od Konstantynopola, dywizja turecka i ścigały ją energicznie, gdy się cofała. Ujęliśmy 13 oficerów i 350 askarów i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 17 kwietnia. Sprawozdanie niedzielne popołudniowe:

Na lewym brzegu Mozy walki działowe. Na prawym brzegu zajęliśmy, na południe od Douaumont, jedną z nieprzyjacielskich części rowów i ujęliśmy 200 jeńców.

Sprawozdanie wieczorne. Na lewym brzegu Mozy nieprzyjaciel gwałtownie ostrzeliwał nasze stanowiska w lesie pod Avocourt i na wzgórzu 304, na prawym brzegu działalność obu artylerji pod Douaumont i w Voivre.

Front belgijski: Na północ od Steenstraate i na wschód od Ramsappelle ożywione walki działowe. Zniszczyliśmy nieprzyjacielski posterunek obserwacyjny i betonowe schronisko.

Kurs rubla.

BERLIN, 17 kwietnia.

100 rb. = 177.75 marek, co odpowiada kursowi 56.26 rb. za 100 marek.

Ze straży ogniowej ochotniczej.

Jutro dnia 19 kwietnia r. b. o godzinie 5 i pół po poł. ćwiczenie sygnałowe 2 i 4 oddziału w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Poszukiwane:

KOBIETY i DZIEWCZĘTA

do szp ragarni i inne siły robocze dla gospodarstwa wiejskiego (mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta).

Biuro pracy, Łódź Górny Rynek 3-4 i Spacerowa 3.

Tylko jeszcze 3 dni

Od czwartku, dn. 20-go do soboty dn. 22-go włącznie urządzam wielką wyprzedaż obuwia:

Damskie pantofle Rb. 4.50 kop. Damskie buciki (całe) Rb. 5. Kamasze męskie (gembzowe) Rb. 9.50 kop. Kamasze męskie hamburskiej skóry Rb. 8.50 kop. Towar solidny.

H. Ferster Łódź, Piotrkowska № 45.



DRENY
Doskonale wykonane
dostarcza
M. PERKIEWICZ
Tonwerke Ludwig berg
Post Moschin (POSEN).

Zakład fotograficzny
„LUX”
Piotrkowska 71. Piotrkowska 71.
z powodu nadchodzących świąt wykonywa wszelkie zdjęcia artystyczne po cenach bardzo przystępnych.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Kupuje
stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
Dzielną № 10 I piętro f. ont.
A. FISZLEWICZ.
TYTUNIE
oraz liście tytoniowe, poleca hurtowo i detalicznie. S. Nowiński, Piotrkowska 145 (w podwórzu).

Kursy językowe

I. M. Poznańskiego

w Łodzi ul. Cegielińska № 47, fr. II-gie piętro.
Rada pedagogiczna Kursów niniejszym zawiadamia, iż dnia 25 b. m. kończą się semestry zimowe. Z dniem 1-go maja otworzą się wakacyjne kursy dla uczniów i dorosłych chcących wydoskonalić się pod kierunkiem wybitnych nauczycieli w następnym języku:
Niemiecki, Polski, Francuski, Angielski, Łaciński, NOWOSC! Wkrótce otworzą się grupy jęz. Włoskiego i Esperanto. Oddział Handlowo-Buchalteryjny. Zapisy na buchalterję korespondencję (w polskim i niem. jęz.). Arytm. Handl. oraz Stenografię (pol. i niem.) przyjmuje kancelarja codz. od godz. 6 do 9 wiecz.

Fabryka papy dachowej
i przetworów ze smoły
Golde i S-ka Łódź
Juljusza 15 (Targowa 51—53).

OGŁOSZENIA DRUGIE:
„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypie. Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych.
„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. Meble solidnej roboty oraz papugę z klatką sprzedam tanio. Mikołajowska 95 m. 27 front I piętro.

Biuro prósb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Kupuję kwity lombardowe, płacę dobrze. Rozwadowska 15. m. 19. II piętro.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę dobrze Piotrkowska 83 Goldin front sklep biały.

Miód sztuczny wyborowy w paczkach funtowych i wiadrach do nabycia tylko u firmy (dawniej „Ekonomia”) Malcerz, Szware, Włodawski, Łódź, Północna 10.

Mydło wyborowe tanio. Benedycta 8. m. 7.

Na dzień kwiatka do sprzedania 200 tysięcy margarytek. Cena przedwojenna. Pracownia kwiatów sztucznych E. Koziołkiewiczowej, Piotrkowska 82 m. 18.

Potrzebny pomocnik do fryzjera. Radwańska 37.

Tanie udziela korepetycji, starszy uczeń gimnazjum. Wiadomość w Adm. G. Z.

Zaginęła pieczęć Związku Zawodowego robotników przemysłu metalow go gub. piotrkowskiej. Zastrzeżenie zrobione.

Franciszek Pietrzak ul. Kokińska 101 zgubił kwit od zagonków za № 251 wydany przy ul. Szkolnej 8.

Stanisława Spychała zgubił paszport niemiecki wydany w Brzezinach, za № 641.
Wacenty Karolina Pryca zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10 i karukę na odbiór 30 marek z poczty.
Nikodem M. ożyński zgubił paszport niemiecki wydany przy Placu Kościelnym.